

IRENA FEDOROVIČ
Universytet Wileński (Litwa)

**“Z zawodu i zamilowania jestem przede wszystkim rolniczką”.
Nieznana korespondencja Marii Rodziewiczówny
z 1908 roku — przyczynek do życiorysu pisarki**

Obiektem badań są dwie kartki pocztowe i dwa listy z 1908 r., adresowane do Heleny Hurynowicz, wysłane przez powieściopisarkę Marię Rodziewiczówną (1864–1944) z Norwegii oraz z Warszawy. Korespondencja ta została odnaleziona w zbiorach Litewskiego Archiwum Literatury i Sztuki (*Lietuvos literatūros i meno archyvas*, F43, ap. 1, b. 46) w Wilnie i zidentyfikowana w 2016 r. Dotyczy ona spraw związanych nie z literaturą, ale z życiem codziennym a nawet handlem. Adresatką kartek i listów jest bliżej nieznana Helena Hurynowicz, która, jak można się domyślić, na czas przebywania pisarki poza majątkiem rodzinnym, zastępowała ją w prowadzeniu majątku Hruszowa w guberni grodzieńskiej.

Słowa kluczowe: Maria Rodziewiczówna, korespondencja, początek XX w.

W zbiorach Litewskiego Archiwum Literatury i Sztuki (*Lietuvos literatūros i meno archyvas*) w Wilnie jest przechowywanych wiele poloników z XIX i XX w. Zdecydowana większość z nich jest uwzględniona w katalogach archiwalnych, ale zdarzają się też dokumenty, które na identyfikację czekają nawet sto lat. Tak się stało w przypadku dwóch kartek pocztowych i dwóch listów wysłanych przez pisarkę i nowelistkę Marię Rodziewiczówną (1864–1944) w 1908 r. do niejakiej Heleny Hurynowicz. Korespondencja ta została zidentyfikowana przez niżej podpisaną oraz dr Iwonę Wiśniewską z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie. Autorstwo Rodziewiczówny nie budzi żadnej wątpliwości, świadczą o tym nazwa majątku rodzinnego pisarki Hruszowej, pieczęć z nazwą poczty Antopol, charakter pisma, inicjały.

Rys biograficzny

Maria Rodziewiczówna, polska nowelistka i powieściopisarka *minorum gentium* z przełomu XIX i XX w., była związana z Litwą historyczną, używała m.in. pseudonimu “Żmogas” (od lit. žmogus — człowiek)¹ [Martuszevska

1988, 149]. Urodziła się w 1864 r. w majątku Pieniuha w guberni grodzieńskiej w powiecie wołkowyskim. Z związku z zesłaniem rodziców, Henryka i Amelii z Kurzenieckich, na Syberię za pomoc powstańcom (przechowywanie broni), przez pierwszych siedem lat swego życia mieszkała wraz z rodzeństwem na Polesiu (w majątku Zamosze u dziadków ze strony matki) i na Pińszczyźnie (w Korzeniowie, u dalekiej krewnej i przyjaciółki matki Karoliny Skirmuntowej) [Martuszevska 1988, 369]. Po powrocie rodziców z zesłania w 1871 r. i osiedleniu się w Warszawie uczyła się na pensji najpierw tam, a potem w Jazłowcu u sióstr niepokalanek. Trudna sytuacja rodziny uległa poprawie w 1877 r., kiedy ojciec odziedziczył po zmarłym bezdzietnym stryju Teodorze Rodziewiczzu majątek Hruszowa w powiecie kobryńskim (gubernia grodzieńska). Maria zajęła się prowadzeniem tego majątku w 1881 r., po śmierci ojca, oficjalnie przejęła go 1887 r., zostając “panią na Hruszowie”.

Pierwsze próbki literackie Marii Rodziewiczówny powstały jeszcze w okresie nauki na pensji w Jazłowcu, gdzie miała ona wsparcie duchowe w matce przełożonej Marcelinie Darowskiej i w nieznannej z nazwiska siostrze Gertrudzie, która pisała wiersze, powieści i dramaty. Debiut literacki Rodziewiczówny miał miejsce w 1882 r. — w warszawskim “Dzienniku Anonsowym” (nr 3 i 4) ukazały się drukiem dwie jej nowelki, podpisane pseudonimem Maro. Popularność pisarska przyszła do niej trzy lata później, po zwycięstwie jej powieści *Straszny dziadunio* w konkursie literackim ogłoszonym przez pismo “Świt”. Recenzje tej debiutanckiej powieści, autorstwa tak znanych literatów, jak np. Maria Konopnicka czy Waleria Marrené-Morzowska, ukazały się we wszystkich liczących się wtedy pismach promujących literaturę. Od roku 1888 do 1900, czyli w ciągu 12 lat, napisała 20 kolejnych powieści, które ukazywały się drukiem nie tylko w Królestwie Polskim, ale też w Galicji. W jej utworach prozatorskich występują takie wątki, jak: antyurbanizm, krytyka mieszczańskiego zakłamania, obraz robotniczej nędzy [Martuszevska 1988, 371]. Za jej największy sukces uznano pierwszą “litewską” powieść *Dewajtis*, która zwyciężyła w konkursie ogłoszonym przez redakcję dziennika “Kurier Warszawski”. Autorka otrzymała za nią nagrodę finansową w wysokości 500 rb., którą wykorzystała na podróż do Rzymu. Utwór, którego akcja toczy się na Żmudzi (autorka знаła go z autopsji, ale szczegóły na ten temat nie są znane²), został przetłumaczony na dziewięć języków, w tym również na język litewski (1890). Autor przekładu Juozas Andziulaitis w słowie do czytelników przedstawił Rodziewiczównę jako swoją rodaczkę, Litwinkę, choć nie znającą języka litewskiego [Jackiewicz 1993, 211]. Nie jest to sprawa przypadku, gdyż pisarka utożsamiała się z Litwą i Litwinami m.in. w swoich listach do Edwarda Pawłowicza [Martuszevska 1989, 19, 155]. Tematyka litewska, która występuje m.in. również w

powieści *Szary proch* (1889, wydanej we Lwowie pod pseudonimem Żmogas), przetłumaczonej na język litewski przez Vincasa Kudirkę, sprawiła, że pisarstwo Rodziewiczówny stało się popularne na Litwie [Bartkuvienė 2007, 227, 231; Kalėda 2011, 106–107; Kalėba 2016, 183–184]. Chociaż realia historyczno–społeczne w powieściach Rodziewiczówny były przedstawiane z perspektywy polonocentrycznej [Bujnicki 2009, 118], ale realistki litewskie, takie jak: Žemaitė, Šatrijos Ragana, Gabrielė Petkevičaitė-Bitė i Lazdynų Pelėda uczyły się od niej sposobów wyrażania własnych relacji emocjonalnych ze światem [Daujotytė 2001, 49; Daujotytė, Kvietkauskas 2011, 106].

Rodziewiczówna była bardzo poczytną powieściopisarką w dwudziestoleciu międzywojennym, przede wszystkim do 1931 r. W tym okresie najchętniej została przyjęta przez krytykę jej powieść *Lato leśnych ludzi* (1920), apoteozująca naturę, która została wysoko oceniona również na Litwie [Jackiewicz 1993, 213]. Tadeusz Bujnicki określił ją jako „baśń o związku ludzi z naturą, o cnotach i obowiązkach człowieka wobec innych ludzi i wobec przyrody oraz o znakach historii, które stoją na straży kanonu wartości Polaka na Kresach [Bujnicki, 2011, 360]. Do wielbicieli tej książki należał też m.in. Czesław Miłosz [Miłosz 1992, 11, 19]. W 1935 r. ukazała się pierwsza monografia poświęcona pisarce, autorstwa Kazimierza Czachowskiego.

Feministka w majątku Hruszowa

Odziedziczony po stryju majątek Hruszowa liczył 1533 ha, z tego jedną trzecią stanowiła niezbyt urodzajna ziemia uprawna, lasy, łąki i nieużytki [Martuszevska 1988, 369]. Nie przynosił on dochodów, a wymagał stałych wkładów finansowych, nie mówiąc już o tym, że majątek był obciążony długami, a rodzeństwo (brat i siostra) Rodziewiczówny czekali na spłacenie ich. Decyzja młodej kobiety o przejęciu opieki nad majątkiem rodzinnym i prowadzeniu gospodarstwa w dosłownym tego słowa znaczeniu była dosyć nietypowa, spotkała się z krytyczną oceną niektórych sąsiadów ziemian. Opinia o “dziwactwach” panienki z Hruszowej nabrała rozgłosu wtedy, kiedy rozeszła się wiadomość o tym, że ścięła ona na krótko włosy, założyła męski żakiet i krawat, pracowała w polu w butach z cholewami. Nie znosiła niegospodarności i lenistwa. W końcu lat 90. XIX w., mając już na koncie kilka ważnych sukcesów literackich, swojego pisarstwa nie traktowała jako zawodu, a raczej jako “wypadek”. Również dwadzieścia lat później twierdziła, że zna się na gospodarstwie rolnym, interesuje się ornitologią, a literatura jest dla niej dopiero na trzecim miejscu [Martuszevska 1989, 219–220]. W jednym z wywiadów udzielonych w 1932 r. pisarka wyznała, że “z zamiłowania i zawodu jest przede wszystkim rolniczką” [Martuszevska 1988, 372; Bartkuvienė, 2007, 229]. Ze względu na ekscentryczną naturę i zachowanie Rodziewiczówna jest

uważana za polską emancytantkę, chociaż jej stosunek do tego ruchu był niejednoznaczny [Szargot 1999, 112]. Zdaniem Adelé Bartkuvienė pisarkę można nazwać jedną z pierwszych feministek na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego [Batkuvienė, tamże; por. Miłosz, 1992, 34]. Przemawia za tym m.in. fakt, że popierała ona ruch kobiet, w 1906 r. założyła tajne stowarzyszenie “Unia”, które zostało włączone do działających w Królestwie kół Zjednoczenia Ziemianek. Podczas pobytu zimowego w Warszawie była zaangażowana w działalność wydziału ekonomicznego tej organizacji, która miała na celu “patriarchalne oddziaływanie na wieś, w imię solidaryzmu społecznego” [Martuszevska 1988, 371]. Przyczyniła się do powstania w Warszawie sklepów — spożywczego i specjalistycznego, zajmującego się sprzedażą rzemieślniczych wyrobów ludowych. Redagowała (lub firmowała swoim nazwiskiem) pisma ze specjalnymi dodatkami dla gospodyń wiejskich, wydawane przez Związek Ziemianek — “Polski Łan”(1907–1908) i “Ziemianki” (1908–1915). W 1911 r. Koło Zjednoczonych Ziemianek zorganizowało w Warszawie jubileusz 25-lecia działalności literackiej Rodziewiczówny.

Prowadzenie gospodarstwa szło w parze z — o czym już była mowa — karierą literacką. Pieniądże zdobyte ze sprzedaży kolejnych książek Rodziewiczówna inwestowała w Hruszową. W prowadzeniu majątku na przełomie XIX i XX w. pomagały jej dwie dalekie kuzynki, a zarazem przyjaciółki — Jadwiga Skirmuntówna i Helena Weychertówna. W sezonie zimowym na 2–3 miesiące pisarka wyjeżdżała do Warszawy. Na początku XX w., kiedy sytuacja finansowa nieco się poprawiła (długi zostały spłacone), mogła ona sobie pozwolić na wyjazdy zagraniczne, np. do Włoch, Francji, Niemiec. W latach 1903–1904 przebywała przez jakiś czas w Szwecji i Norwegii [Martuszevska 1988, 371].

W latach I wojny światowej Rodziewiczówna mieszkała na zmianę w Warszawie (brała udział w pracach Koła Zjednoczonych Ziemianek, pomagała w organizowaniu szpitala wojskowego i tanich kuchni dla inteligencji) i w Hruszowej, gdzie udzielała pomocy uciekinierom. W Warszawie przebywała również podczas wojny polsko-bolszewickiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w swoim majątku założyła kółko rolnicze, zbudowała łaźnię i odbudowała cheder (szkołę żydowską) oraz Dom Polski w Antopolu.

Maria Rodziewiczówna była oficjalnie właścicielką dworu Hruszowa przez 52 lata, z przerwami aż do 1939 r., kiedy Pińszczyzna — na mocy paktu Ribbentropa — Mołotowa — znalazła się w obrębie Związku Sowieckiego. W październiku tego r. została wysiedlona z majątku i na fałszywych papierach przedostała się do Łodzi, później do Warszawy. Pisarka zmarła w listopadzie 1944 r. w Leonowie, leśniczówce pod Skierniewicami, pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w Alei Zasłużonych.

W okresie powojennym popularność jej powieści zarówno w Polsce, jak i na Litwie, spadła, sytuacja taka utrzymywała się aż do lat 90. [Tierling 1994, 87–98]. Badaniem fenomenem renesansu popularności twórczości Rodziewiczówny, pisarki “dydaktycznej, moralizującej”, zajął się noblista polski Czesław Miłosz, który w swojej książce *Szukanie ojczyzny* (1992) poświęcił jej cały rozdział (s. 11–45). Zauważył on, że w jej twórczości można wyróżnić trzy obszary geograficzne, z którymi są związani bohaterowie jej prozy: Żmudź, Królestwo Polskie, Poznańskie, Galicja [Miłosz 1992, 18]. Warszawa, w której Rodziewiczówna spędziła sporo czasu (jak już była mowa, w sezonie zimowym), jest zwykle przedstawiana jako miasto upadku cywilizacyjnego, gdzie panują kontrasty pomiędzy zamożnymi i nędzarnymi, gdzie w życiu codziennym dominują plotkarstwo, pustka duchowa i hipokryzja. Tym negatywnym zjawiskom nierzadko przeciwstawia autorka życie na wsi i utrzymywanie się z pracy własnych rąk. Miłosz pisze o tym w ten sposób: “Praca własnymi rękami na roli jest u Rodziewiczówny otoczona nimbem zgody z przyrodą i czystego sumienia” [tamże, 29].

Nieznane kartki i listy Marii Rodziewiczówny ze zbiorów wileńskich

Odnaleziona przez autorkę niniejszego artykułu korespondencja Marii Rodziewiczówny — to dwie kartki pocztowe oraz dwa listy (LLMA, F43, ap. 1, b. 46, s. 1–5, ogółem pięć stron). Jeden z listów jest bez daty, ale z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że wszystkie one pochodzą z 1908 r. Odbiorcą korespondencji była bliżej nieznana Helena Hurynowicz, która na czas nieobecności właścicielki Hruszowej (prawdopodobnie umowa przewidywała okres roczny), zastępowała ją w prowadzeniu gospodarstwa. Tylko w jednym przypadku Rodziewiczówna stosuje wobec niej zwrot: “droga panno Heleno”, natomiast trzykrotnie mianuje ją “drogą Białogłową”.

Kartka pocztowa nr 1 z 1908 r., z Säters Dal³ w Norwegii (s. 1)

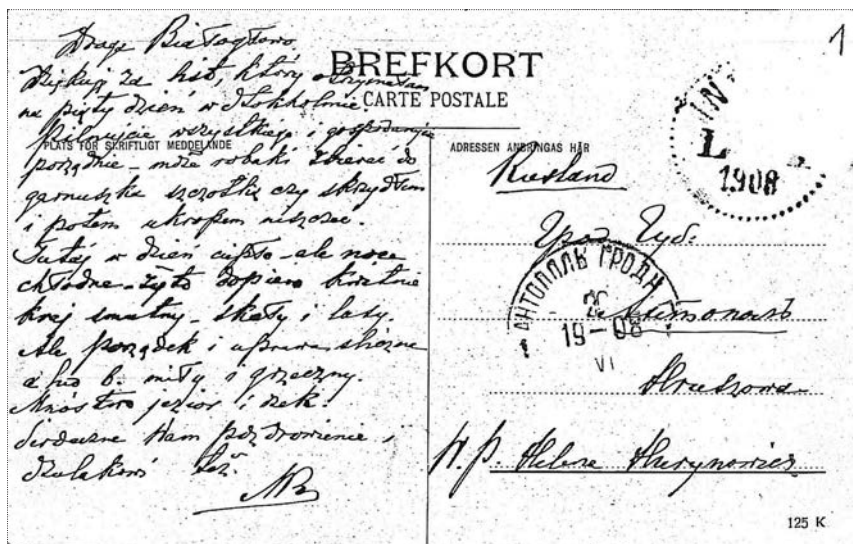
[Adres odbiorcy: “Rusland, Grod. gub., st. Antopol, Hruszowa; na pieczęci rosyjskiej data: 19 VI 1908]

Droga Białogłowo,

Dziękuję za list, który otrzymałam na piąty dzień w Sztokholmie. Pilnujcie wszystkiego i gospodarujcie porządnie — może robaki zbierać do garnuszka szczotką czy skrzydłem i potem ukropem [zniszczać —?].

Tutaj w dzień ciepło — ale noce chłodne — żyto dopiero kwitnie. Kraj smutny — skały i lasy. Ale porządek i uprawa śliczne, a lud b. miły i grzeczny. Mnóstwo jezior i rzek! Serdeczne Wam pozdrowienie i Szulakowi też.

MR.



Kartka pocztowa o wymiarach 14×9 cm jest opatrzona adresem i dwiema pieczęciami, pieczęć zagraniczna jest nieczytelna. Cel podróży Marii Rodziewiczówny do Skandynawii nie jest znany, z treści kartki wynika, że pisarka zwiedziła Sztokholm i prawdopodobnie stamtąd przyjechała pociągiem do Norwegii. Uwagi o tym kraju są bardzo lakoniczne, ale dobrze oddają kontrast klimatu i przyrody skandynawskiej: *noc chłodna, kraj smutny — skały i lasy, ale za to w dzień ciepło, mnóstwo jezior i rzek*. Jako właścicielkę majątku rolnego interesuje ją takie strony życia lokalnego, jak stan upraw i charakter ludu. Oprócz funkcji informacyjnej (dane o nieznanym dla adresatki kraju), kartka ta spełnia też funkcję “poradnika” o tym, jak należy zwalczać robactwo, które prawdopodobnie zaatakowało rośliny uprawne. Kartka zawiera również pozdrowienia dla adresatki oraz niejakiego Szulaka, który prawdopodobnie był pomocnikiem Heleny Hurynowicz. Dotychczas wiadomo było, że Rodziewiczówna była w Szwecji i Norwegii w latach 1903–1904 [Martuszevska 1988, 371], cytowana kartka pocztowa jest dowodem na to, że do takiej podróży doszło również w 1908 r.

Kartka pocztowa nr 2, z 19 XI 1908 [z Warszawy?], (s. 2)

Po obrachowaniu kosztu wysyłki skrzyń na kolej, a potem transport itp. — zdecydowałam, że gra nie warta świeczki. Niech Pani skrzyńki na pierniki kupuje w Anopolu i wysyła najprzód serduszka i inne figle — i wielkie z migdałami, bo catuski jeszcze są.

Proszę też przysłać fasoli i trochę czerwonych jabłek. Adresować proszę na kolei:

po obciążeniu kosztu wysyłki
 skrym na kole, a potem transport
 itp. zdecydowałam, że gra nie warte
 zmagań. Niech pani skrymki na pierwsze
 kupuje w Antopolu i wysyła najpierw
 serduska i inne figle - i wulki z migotem.
 bo całaśki już są tu.
 proszę też przysłać faszki i trąbkowce
 interesowi proszę na kole.
 Napędzcie Serduszkę.
 Szustrowi Skopowemu
 na imię: Kontory Zemledieliszcz
 Ulica Kopernika 14.
 Odsłota skrymki.
 Kupon frachtowy w liście do mnie.
 Szulak był - rad z nauki - już umie i kilimy
 jakiegoś 5-6 Grudnia będzie w domu.
 Napędzajcie Wasyla do sieczki.
 Serdeczności
 MR

Warszawa Brestskaja
 Bolszaj skorosti
 na imia[?]: Kontory Zemledieliszcz
 Ulica Kopernika 14.
 Jabłoki świeże.

Kupon frachtowy⁴ w liście do mnie. Szulak był — rad z nauki — już umie i kilimy,
 jakiegoś 5–6 Grudnia będzie w domu.

Napędzajcie Wasyla do sieczki.

Serdeczności

MR.

Kartka pocztowa została wysłana prawdopodobnie z Warszawy, gdzie, o czym już była mowa wcześniej, Rodziewiczówna założyła dwa sklepy — wyrobów rolniczych oraz rzemieślniczych wyrobów ludowych. Jak wynika z treści kartki, w sklepie spożywczym sprzedawano warzywa (fasolę), owoce (jabłka) oraz pierniczki w różnych kształtach (całuski, serduszka, wielkie

z migdałami). Pakowaniem paczek zajmowała się prawdopodobnie osobiście panna Hurynowicz. Towary te dostarczano drogą kolejową, gdzie odbierano je na stacji Warszawa Brzeska.

Po raz drugi w korespondencji do Heleny Hurynowicz pojawia się wzmianka o Szulaku, prawdopodobnie jakimś chłopskim rzemieślniku z okolic Hruszowej, który w Warszawie uczył się tkania kilimów. Polecenia właścicielki majątku skierowane do zastępującej ją osoby tym razem dotyczą innego “pomocnika” — niejakiemu Wasyla.

List bez daty (z listopada 1908?), (s. 5–5 a. p.)

Niedziela

Droga Białogłowo,

Zalączęm fracht na cukier i donoszę, że pierniki bardzo się podobały i dobrze idą, na kaczki fracht zaginął i sprzedali na kolei z trzy (...) — dobrze, że nic tam nie było Wasylowej.

Za jajka Małki jest 11 rb. 80 kop. — reszta się potłukła. Indyki już poszły — ale nie dobrze były zastygłe — więc przyszły stęchłe, i trzeba było taniej sprzedać — jednym słowem różne niepowodzenia z naszej niepraktyczności.

Ser jeszcze jest — a jabłek zawalenie — więc nie wysyłajcie — pierniki wysłać można. Przyslijcie mi też w liście nitkę waszej przędzy z wełny — dla Szulaka na pokaz. Skrzynie dopiero wyślę — więc nie czekając — kupcie na pierniki jedną — żeby przed Świętami jak najwięcej ich poszło.

A pilnujcie tam wszystkiego serdecznie i pocziwie jak to umiecie.

Uściśnienie przesyłam

MarRodz.

List ten powstał prawdopodobnie mniej więcej w tym samym czasie, co poprzednia kartka, dotyczy tych samych spraw, związanych z dostawą towarów na sprzedaż. Wynika z niego, że oprócz wyrobów cukierniczych (pierników) i owoców (jabłek), z Hruszowej na sprzedaż dostarczano do Warszawy też nabiał (jaja, sery) oraz drób. Ze względu na odległość i warunki pakowania towarów należało się liczyć z pewnymi stratami (nieświeży drób, potłuczone jajka). Można się domyślić, że oprócz towarów pochodzących z własnego majątku, Rodziewiczówna pomagała w sprzedawaniu niektórych artykułów gospodyń (chłopki Wasylowej, Żydówki (?) Małki). Z tego listu wynika, że Rodziewiczówna miała pełne zaufanie do zastępującej ją w prowadzeniu majątku panny Hurynowicz, która spełniała swoje obowiązki *serdecznie i pocziwie*. Następnym list, napisany 1 grudnia 1908 r. (s. 3–4 a.p.), świadczy jednak o tym, że relacje pomiędzy tymi dwiema kobietami uległy zmianie. Maria Rodziewiczówna napisała:

Droga Panno Heleno,

Otrzymałam dziś fracht oraz kartkę Pani, zapowiadającą mi, że Pani nie spełni swego rocznego zobowiązania i chce jak najprędzej Hruszową opuścić. Zarazem dziś się dowiedziałam, że Pani zwróciła się do Zarządu Muzeum:

1 żeby użyło swego wpływu na mnie o wypłatę należnej Pani pensji.

2 że jest Pani przeze mnie źle traktowaną

3 że jest Pani tak przeze mnie wyzyskaną i zapracowaną — że o 3iej w nocy pisze do nich list — i to od tygodnia skończyć go nie może.

Odpowiadając Pani na te zarzuty przypominam: że o pensję prosiła mnie Pani dwa razy — raz ustnie, a raz pisemnie — i nie odmówiłam — że zaś kasa ogrodowa była i jest w ręku Pani mogła Pani z niej brać na swój rachunek i mnie to potem przedstawić.

Domowników moich nie „traktuję” — bo uważam ich za sobie równych i względem Pani tak się zachowywałam zawsze.

Co do zapracowania i wyzysku — często powstrzymywałam Panią i hamowałam w robocie — nie wydzielalam, ani nie naciskałam o wykonanie, ani też ograniczałam Pani robocizny do pomocy i wyręczenia.

Leży tu przede mną kartka Pani z narzekaniem na brak roboty — wobec tego dziwnie wygląda narzekanie — że Pani list pisze tydzień — i to o 3iej w nocy.

Zupełnie niespodziewanie zaskoczyły mnie te pretensje Pani — oraz zawiadomienie o wydaleniu — postaram się być u Panny Żebrowskiej — i złożyć moje objaśnienie w tej sprawie — a przed Świętami wracam do domu, i natychmiast mogę Panią uwolnić, bardzo żałując, że Pani u mnie doznała tylu krzywd i niesprawiedliwości.

MarRodz.

List ten jest odpowiedzią na oskarżenia, jakie wystosowała Helena Hurynowicz wobec właścicielki Hruszowej, i zadeklarowaną przez nią chęć zerwania wcześniejszej rocznej umowy. Niestety, nie udało mi się znaleźć żadnych informacji na temat motywów postępowania panny Hurynowicz (fałszywe oskarżenia) ani też informacji o pannie Żebrowskiej, o której jest mowa w liście. Nie sposób jest też odpowiedzieć na pytanie, o zarząd jakiego muzeum chodzi. Oskarżenia musiały bardzo boleć pisarkę, ale trzeba przyznać, że jak na osobę, która miała opinię dosyć wybuchowej w relacjach z chłopami (np. w 1890 r. stała się głośna historia pobicia przez pisarkę pastucha z Antopola) [Martuszevska 1988, 370], ton listu wskazuje na opanowanie i raczej “zaskoczenie” niż gniew z powodu zaistniałej sytuacji. Zwrot “droga panno Heleno” również świadczy o zachowaniu taktu wobec adresatki. Ciekawe jest zaakcentowanie równości pomiędzy właścicielką majątku a domownikami (*Domowników nie „traktuję”, bo uważam ich za sobie równych*). O tym, że Rodziewiczówna została doceniona jako sprawiedliwa pani, i to przez swoich chłopów, świadczy fakt, że w 1937 r., z okazji 50-lecia zarówno działalności pisarskiej, jak też podjęcia się zarządzania Hruszową,

otrzymała od nich album z dedykacją: *Sprawiedliwej Pani i Matce za 50 lat wspólnej pracy* [Martuszevska, tamże].

Wnioski

Omówiona korespondencja Marii Rodziewiczówny jest bardzo skromna, zawiera zaledwie dwie kartki i dwa listy (ogółem 5 stron), napisane i wysłane latem (jedna kartka z Norwegii) oraz na przełomie jesieni i zimy 1908 r. (dwa listy i kartka z Warszawy). Autorka listów na bieżąco była informowana o przebieg prac w jej majątku Hruszowa za pośrednictwem zastępującej ją Heleny Hurynowicz, przedsiębiorczej i początkowo zaufanej osoby, która jednak prawdopodobnie zerwała wcześniejszą roczną umowę o pracę. Powody zerwania nie są do końca jasne, komentarze Rodziewiczówny na zarzuty (prawdziwe lub fałszywe) panny Hurynowicz wydają się wyważone i przemyślane.

Korespondencja nie ma żadnego związku z pisarstwem Rodziewiczówny, dotyczy wyłącznie spraw rolniczych i handlowych, ale jest ciekawym przyczynkiem do życiorysu pisarki. Potwierdza, że była ona w 1908 r. w Szwecji i Norwegii, a przełom jesieni i zimy tego roku spędziła w Warszawie, zajmując się m.in. prowadzeniem sklepu z wyrobami rolniczymi. Podczas swojej nieobecności w Hruszowej stykała się z różnego rodzaju problemami, natury zarówno bytowej, jak też personalnej.

PRZYPISY

¹ M. Rodziewiczówna podpisywała tym pseudonimem powieści wydane w Galicji, m.in.: *Pożary i zgliszcza, Czarny bóg, Barcikowscy*.

² Czesław Miłosz pisze na ten temat: “Możliwe, że jako młoda dziewczyna panna Rodziewicz spędziła jakiś czas u krewnych na Żmudzi, możliwe też, że romansowała z kimś, kto wtajemniczył ją w sprawy litewskie. W każdym razie wie o nich więcej niż ktokolwiek z jej polskich współczesnych (...)” [Miłosz 1992, 34].

³ Sätters Dal — stacja kolejowa w Norwegii, obecnie w gminie Eidsroll, w regionie Hordaland.

⁴ Kupon frachtowy (z niem.) — dowód opłaty za przewóz ładunku.

ŹRÓDŁA

LLMA= *Lietuvos literatūros i meno archyvas*, F43, ap. 1, b. 46, s. 1–5. Korespondencja Marii Rodziewiczówny z 1908 r., adresowana do Heleny Hurynowicz.

LITERATURA

- Bartkuvienė A., 2007: *Garsios Lietuvos moterys (XIV–XX a. pirmoji pusė)*. Vilnius.
- Bujnicki T., 2009: Dwie Litwy: Maria Rodziewiczówna „Szary proch” i Józef Weysenhoff „Soból i panna”, in Dawlewicz M. (red.), *Europejskość ojczyzn. Litewsko-polskie związki literackie, kulturowe i językowe*. Vilnius, 115–129.
- Bujnicki T., 2011: *Rodziewiczówna Maria* [hasło], in Budrewicz T., Bujnicki T., Ossowski J.S. (red.), *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*. Warszawa, 359–360.
- Daujotytė V., 2001: *Parašyta moterų*. Vilnius.
- Daujotytė V., Kvietkauskas M., 2011: *Lietuviškieji Česlavo Milošo kontekstai*. Vilnius.
- Jackiewicz M., 1993: *Literatura polska na Litwie XVI–XX wieku*. Olsztyn.
- Kalėda A., 2011: *Mitų ir poezijos žemė. Lietuva lenkų literatūroje*. Vilnius.
- Kalęba B., 2016: *Rozdroże. Literatura polska w kręgu litewskiego odrodzenia narodowego*. Kraków.
- Martuszevska A., 1988: Maria Rodziewiczówna, in *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31/3, zeszyt 130. 369–373.
- Martuszevska A., 1989: *Jak szumi Dewajtis. Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*. Kraków.
- Miłosz Cz., 1992: *Szukanie ojczyzny*. Kraków.
- Szargot B., 1999: Emancypacja i emancypantki w powieściach Marii Rodziewiczówny, in Wiśniewska L. (red. i wstęp), *Kobiety w literaturze*. Bydgoszcz, 101–113.
- Tierling E., 1995: Uwagi o recepcji utworów Marii Rodziewiczówny w latach 1981–1992, in Hadaczek B. (red.), *Kresy w literaturze*. Szczecin, 87–99.

IRENA FEDOROVIČ

„My Passion is Farming as my Profession, and Hobby”. Uncharted Correspondence of Maria Rodziewiczówna from 1908 — some Additional Facts of the Author’s Biography

The main aim of the research is connected with two postcards and two letters that were sent in 1908 to Helena Hurynowicz by the writer Maria Rodziewiczówna (1864–1944). These objects were found in the collection of The Lithuanian Literature and Art Archives (Lietuvos literatūros i meno archyvas, F43, ap. 1, b. 46), and identified in 2006. The main theme of this correspondence is about everyday life, even trade and business but not literature. The addressee is not a well-known person, that is Helena Hurynowicz. During Rodziewiczówna’s absence in her manor, Helena’s duty, as we can guess, was to take care of the writer’s house in Hruszczowa (Grodno District).

Keywords: Maria Rodziewiczówna, correspondence, the beginning of the 20th century.

IRENA FEDOROVIČ

*„Iš pašaukimo ir meilės esu žemdirbė“.***Nežinoma Marijos Rodzevičuvnos 1908 metų korespondencija –
papildomi rašytojos biografijos duomenys**

Straipsnyje analizuojami iki šiol nežinomi rašytojos M. Rodzevičuvnos (1864–1944) korespondencijos objektai – du atvirukai ir du laišakai, parašyti iš Norvegijos ir Lenkijos (Varšuva) Helenai Hurynovič. Korespondencija buvo aptikta ir identifikuota 2016 m. *Lietuvos literatūros ir meno archyve* Vilniuje (F43, ap. 1, b. 46). Laiškų ir atvirukų tema neturi nieko bendro su literatūra, ji susijusi su buitėmis ir prekybos reikalais. Helena Hurynovič, galima spėti, nepriklausė rašytojos artimųjų ratui; greičiausiai, Rodzevičuvnai laikinai išvykus, ji prižiūrėjo jos Hrušovos dvarą Gardino gubernijoje.

Reikšminiai žodžiai: Marija Rodzevičuvna (Maria Rodziewiczówna), korespondencija, XX a. pr.

Nadeszło do redakcji: 2 kwietnia 2018 r.

Przyjęto do druku: 20 kwietnia 2018 r.

Irena Fedorovič, doktor nauk humanistycznych, docent Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego.

Irena Fedorovič, PhD (Humanities), Assoc. prof. of the Polish Studies Center, Vilnius University.

Irena Fedorovič, humanitarinių mokslų daktarė, Vilniaus universiteto Polonistikos centro docentė.

E-mail: Irena.fedorovic@ff.vu.lt